Mirai Nikki (The Future Diary)

2013-08-30

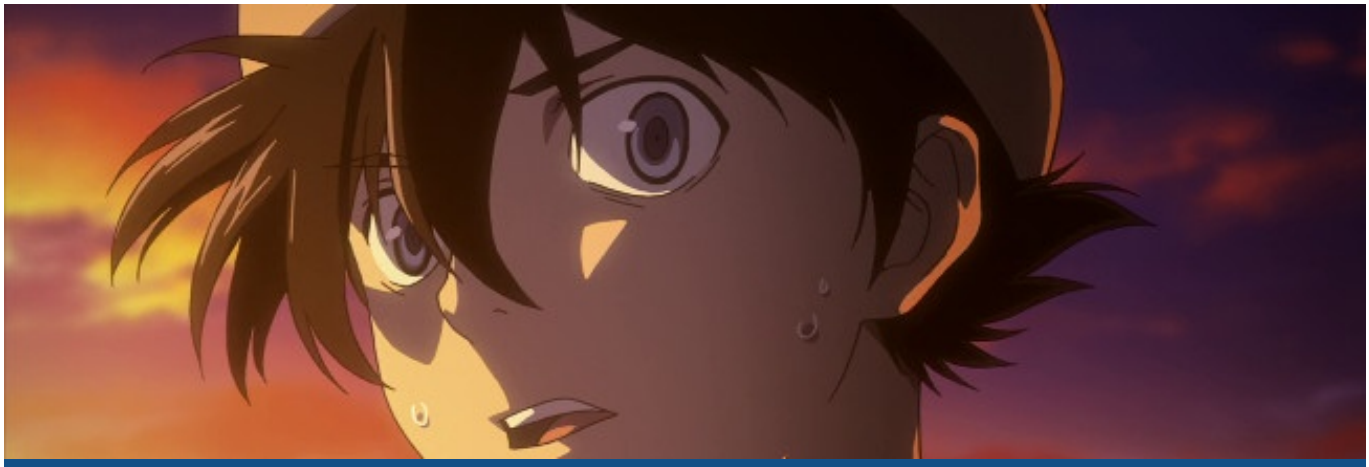

Czyli Pamiętnik Przyszłości z bandą świrów.

Uczniak japońskiego gimnazjum – Yukiteru Amano to postać całkowicie wyalienowana, samotnik, nie mający przyjaciół. Czas spędza sam, typowy przykład typowego odludka. Ubrany jest w kretyńską czapeczkę, w której chyba tylko nie śpi... To indywiduum dostaje szanse w grze, w którj nagroda to zostanie... Bogiem.

Jego hobby to rzutki i pisanie pamiętnika. Jako że żyjemy w czasach nowoczesnych pisanie pamiętników na papierze to przeszłość, obciach i ogólnie głupota. Amano pisze je na telefonie komórkowym (według mnie to lekki masochizm, ale ja nie lubię innej klawiatury niż standardowa qwerty. :-)). Oprócz tego spędza czas z dwójką wymyślonych przyjaciół – wychudzonego Boga (wygląda jak szkielet jakiegoś stwora o czaszce przypominającą ptasią) czasu i przestrzeni - Deus ex Machina i kurdupla rodzaju żeńskiego w dziwacznych butach **-** Murmur. Podczas jednej z ich rozmów, Deus proponuje mu grę, grę o to kto zostanie bogiem. Deus traci swe moce i potrzebuje swojego następcy. Chłopak przystaje na tą propozycję.

Następnego dnia zauważa nowe wpisy w swym pamiętniku, nie napisane przez niego. Co ciekawe dotyczą one jego przyszłości. Wydarzenia tam opisane sprawdzają się! Jednak co to za gra dla jednego gracza? To że ja lubię singleplayer, ciężko było by zrobić z tego anime na 26 odcinków. :-) Oprócz niego takie pamiętniki otrzymuje 11 innych osób. Cel gry jest prosty – musi zostać tylko jeden. Niestety nie ma tu biegania z mieczami i Christophera Lamberta. :-)

Bohaterowi pomaga koleżanka z klasy - Yuno Gasai – zakochana w nim po uszy, albo i nawet bardziej. Owa miłość to jednak miłość chora. Amano jest nachodzony przez dziewczynę. Włamuje się mu ona do domu, więzi. Widać wyraźnie że z głową jest u niej coś nie tak. Trzeba nadmienić że ona również

jest w posiadaniu Pamiętnika Przyszłości (ten opisuje wszystko związane z Amano). Ma pamiętnik, a pomaga konkurentowi do bożego tronu? Coś mi tu śmierdzi i to nie przypalony obiad od sąsiada...



Yuno Gasai - psychopatka z siekierą.

Nie brakuje w tym anime zagadek, zwrotów akcji, tajemniczej ofiary. Są wybuchy, dużo brutalnej śmierci, rzek krwi. Czy brzmi to ciekawie? Pewnie tak, ale...

Jest też masa niedopatrzeń, np.: dlaczego źrenica w oku u jednej postaci się powiększa? A co w tym dziwnego, przecież to naturalne? Owszem, chyba że postać straci to oko zaraz na początku serii i ma w tym miejscu sztuczne oko. Są inne niedopatrzenia, ale nie będę ich wymieniał – chcę, mimo wszystko uniknąć niepotrzebnego opowiadania fabuły.

Inni posiadacze pamiętników to cała banda dziwaków i oryginałów. Jest zamaskowany nożownik, kobieta wyglądająca jak napompowana (nie jest po prostu gruba, tylko właśnie napompowana), gościu karmiący swe psy obiadami, które spożywają siedząc na krzesłach przy stole. Jest też gościu z fryzurą na jednorożca, mamy też gościa chodzącego w czymś w rodzaju balona na głowie z namalowanym wielkim okiem... Wiem że poziom absurdu w anime jest zwykle wysoki, ale tu ktoś przesadził... Co ciekawe nie każdy pamiętnik to telefon, jest zwój używany przez kapłankę, czy książeczka dla dzieci, używana przez bardzo małoletniego fana trucizn. Choć tu autor włożył minimum wysiłku.



Banda świrów - dobrze że to tylko sylwetki...

To jednak nie wszystko, twórcy anime założyli że użyta bron, niezależnie czy to nóż czy np. siekiera działa na ten sam sposób i tak samo rani. Innymi słowy siekierą tną tak samo jak nożem. No dobrze, może to ostra siekiera, a ja się tylko czepiam...

Czy to wszystko co mi się tu nie podoba? Niestety nie. :-(Każdy z odcinków kończy scena z Murmur i jedną z postaci z anime. Ma ona w założeniu być zabawna. Są one jednak głupie i infantylne.

Grafika to niestety wynik działania programu komputerowego i to jednego z gorszych. Są przykłady dobrego zastosowaniu tej techniki (np. Air, czy opisane przeze mnie Black Lagoon). W Mirai Nikki jednak wygląda to okropnie.

Co do dźwięku, o ile seiyuu robią to co powinni i jak powinni, to pozostały dźwięk jest tylko poprawny. Muzyka nie przypadła mi do gustu, leci sobie, nie przeszkadza (na szczęście) i tyle.

Czy więc warto to obejrzeć? Anime trochę się naoglądałem, jest cała masa lepszych, gorszych widziałem może tylko kilka. Gdyby tylko autor lepiej zaprojektował postaci, lepiej je przemyślał, poprawił niedociągnięcia i błędy, to mogło by coś z tego być. Pomysł na taką grę z takim zasadami jest ciekawy, ale moim zdaniem zaprzepaszczony. Szkoda że do anime nie można wydać patcha. :-)

Artur Wyszyński